Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 10 Kraków, sobota 12 stycznia 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 2200000. Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 2,500.000 Mkp. Zagranicą miesięczne 5.000.000 Mkp.
Cena numeru 100.000 M.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe 32.000 Mk. Nadesłane 72.000 Mkp. Po kronice 96.000 Mk. Na pierwszej stronie i między giełdami 128.000 Mk. Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia z mianą w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Czasy i ludzie

Kraków, 12 stycznia.

Świadomość istoty przełomu, który wskutek wojny i pokoju dokonał się w życiu narodów, jest jeszcze bardzo mało upowszechnioną. Właściwie zaczyna ona świtać zaledwie w nielicznych co przedniejszych głowach. Jedno z takich oryginalnych ujęć tego problemu pragnęlibyśmy przedstawić czytelnikowi nie tylko ze względu na wysoki stopień trafności tego ujęcia, lecz także ze względu na osobę, myśliciela, od którego ono pochodzi.

Otóż według streszczanego tu poglądu istota dokonanego przełomu polega nie na tem, jakoby w życiu społecznem Europy pojawiły się nowe jakieś siły, ale na tem, że siły działające w tem życiu już przed wojną jako najważniejsze jego czynniki w tempie bardzo przyspieszonem doprowadzone zostały do ostatnich konsekwencyj.

Społeczeństwo europejskie przed wojną żyło w kulcie trzech bóstw: techniki, organizacji i demokracji. Technika ułatwiała i wzbogacała życie, organizacja czyniła objętego nią człowieka nieskończenie silniejszym. Demokracja wreszcie zaspakajała jego ambicje. Z wdzięczności dla tych trzech potęg Europejczyk przedwojenny gotów był stać się ich niewolnikiem. Był na najlepszej drodze do stania się dodatkiem do udoskonalonej maszyny, kółkiem w potężnej organizacji, pyłkiem w demokracji.

Tymczasem przyszła wojna i pokój i w piekielnej atmosferze swojej przyspieszyła rozwój tych potęg do ich ostatnich konsekwencyj. I oto oczom zdumionego ich czciciela przedstawił się nieoczekiwany widok. Technika, ta rzekoma dobrodziejka ludzkości, okazała się rychło nieznośnym ciężarem, grożącym jednostce zdruzgotaniem jej indywidualności i pozbawieniem wszystkich tych wartości osobistych, które życie czynią wartem przeżywania. Demokracja wreszcie skompromitowała wynikający z jej istoty system selekcyjny i do absurdu doprowadziła zasadę swoją pryncypalną, jakoby większość przez to samo, że jest więcej niż połową, była mądrzejszą i lepszą od mniejszości.

Z tych doświadczeń wynikła reakcja przeciw tym trzem bóstwom przedwojennym. Ludzie nie odwrócili się od nich w przeciwną stronę, lecz zrozumieli, że nie są one wszechmocne i że same potrzebują udoskonalenia. Postęp techniczny, któremu nie towarzyszył dostatecznie intenzywny postęp intelektualny i moralny, okazał się zgubnym w swym ostatecznym rezultacie. Zdolność organizacyjna mas ludzkich okazała się ograniczoną. Organizować bowiem na prawdę dają się tylko stosunkowo nie wielkie grupy ludzkie, masy zaś przesuwają się tylko między temi organizacjami, przyciągane przez nie kolejno i odpychane. Reakcja zaś przeciw demokracji objawiała się naraz w dwóch postaciach — bolszewizmu jako jaskrawego zaprzeczenia zasady większości, tudzież dyktatury jako antytezie zasady zbiorowości w ogóle. Ani bolszewizm ani dyktatura nie są ostatecznymi produktami rozwoju demokracji. Stanowią one tylko stadja przejściowe od demokracji niższej ku wyższej. Niższa demokracja ta czysta formalna zasada, wedle której każdy ma prawo o wszystkiem decydować. Wynika stąd tylko powszechny hałas i krzyk, w którym oczywiście ci tylko wybijają się na wierzch, którzy umieją wszystkich innych... przekrzyczeć. Demokracja zaś wyższa to zasada odpowiedzialności powszechnej. Nie upowszechnienie praw i przywilejów, lecz przedewszystkiem upowszechnienie obowiązków — oto ideał, do którego cywilizowana ludzkość powojenna po przez smutne swoje przeżycia i nieudałe doświadczenia zdąża, jednak wytrwale, jakkolwiek może nieświadomie.

Oto możliwie najkrótsze streszczenie tego równie oryginalnego jak głębokiego ujęcia zasadniczego problemu naszego czasu — co on oznacza? co się w nim zaczęło, a co skończyło?

Któż jest autorem tego sformułowania? Razem z tem pytaniem stajemy przed inną kwestją, na którą pragnęlibyśmy równocześnie zwrócić uwagę czytelników. Autorem streszczonej wyżej teorji jest kanclerz Austrji, ks. prałat dr. Seipel, który rozwinął ją w tych dniach w swoim wykładzie inauguracyjnym przy otwarciu kursów socjalno-politycznych we Wiedniu.

Ks. Seipel jest opromieniony nie byle jakim sukcesem wydobycia Austrji z toni bankructwa i anarchji, w której się jeszcze niedawno tak beznadziejnie pogrążała. W świetle streszczonych poglądów okazuje się nam jednak kanclerz Austrji nie tylko jako produkt szczęśliwej konjunktury i pomyślnego zbiegu okoliczności, innemi słowy jako szczęśliwy gracz parlamentarny, ale także jako umysł głęboki i samodzielny, o wiele przewyższający przeciętność.

Bez długich dowodzeń, na które w dzienniku niema miejsca połączmy śmiało sukcesy polityczne ks. Seipla z jego indywidualnością i wybitnym umysłem jak skutek z przyczyną i powiedzmy po prostu, że wybitne sukcesy w życiu publicznem mogą odnosić tylko wybitni ludzie i wybitne umysły.

Uczyńmy jeszcze krok dalej po drodze tych wniosków a odkryjemy, że tylko te społeczeństwa i narody umieją przezwyciężać trudności i osiągać wyższe stopnie rozwoju, które posiadają drogocenną zdolność stawiania na swojem czele jednostek wybitnych, charakterów i umysłów silnych i przenikliwych.

Jakikolwiek suksec przez inne narody w ostatnich czasach odniesiony zechcemy ściślej zanalizować, w każdym odkryjemy bez trudu ten czynnik wybitnej moralnej i umysłowej indywidualności, która była główną przyczyną i zasadniczym warunkiem sukcesu.

Możnaby po drodze tych wniosków pójść jeszcze dalej, ale wydają się one już tak proste, że czytelnik potrafi zapewne obejść się bez — przewodnika...

Czechosłowacja wobec Rosji sowieckiej

W gazecie „Ceske Slowo" zbliżonej do p. Bencsa ukazał się artykuł redaktora Schwarza, który wywołał w prasie emigracyjnej rosyjskiej ogromne rozżalenie. Artykuł ten jest wyraźną zapowiedzią zmiany frontu Czechosłowacji względem sowietów, co zresztą nie jest dla nikogo niespodzianką.

P. Schwarz pisze: „Głęboka przepaść między Rosją a resztą świata, wykopana przez zwycięstwo bolszewickie w Rosji, niewątpliwie zawala się i obsypuje i obecnie stoimy w przededniu uznania władzy sowieckiej de jure. Prasa komunistyczna objaśnia tę ewolucję, jako dalsze nowe zwycięstwo bolszewizmu „na froncie zagranicznym". Ale w tym zewnętrznym tryumfie zbyt dobrze słychać fałszywe nuty. Gdyż, skoro przepaść pomiędzy Rosją, a innemi państwami zmniejsza się, to nie dlatego, że świat przystosowuje się do Rosji sowieckiej, a właśnie naodwrót „komunistyczna" Rosja wyrzeka się swego komunizmu krok za krokiem, przystosowuje się do niesowieckiego i niebolszewickiego porządku. Jest to, właściwie, likwidacja bolszewizmu, która powoli stwarza podstawę do urzędowego wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją".

Tak motywują koła odpowiedzialne czeskosłowackie zmianę frontu względem Rosji. Uspakajając sumienia antysowieckie redaktor Schwarz idzie jeszcze dalej i pisze: „Polityka zagraniczna sowietów, wiodąca do uznania Rosji de jure jest poprostu rezygnacją z metod komunistycznych... Rząd sowiecki stale i uroczyście wyrzeka sie wszelkiego kontaktu z III. Międzynarodówką. Bezwarunkowo wiele jest w tem formalności i niesumienności. Ale

właśnie zadaniem państw, które toczą układy o uznanie obecnej Rosji winno być dążenie do zabezpieczenia się, że te formalne zapewnienia będą zgodne z istotą rzeczy t. j., że ta zapowiadana likwidacja komunizmu i bolszewizmu stanie się rzeczywistością".

Na zakończenie tego znamiennego artykułu p. Schwarz oświadcza, że komunizm w Rosji już upadł, a samowładztwo polityczne osób zwących się komunistami w ten lub inny — w krwawy lub bezkrwawy sposób również upadnie.

Jednocześnie w organie premjera Svehly ukazał się artykuł w tym samym duchu. Czytamy tam: „Sowiety poszły nową drogą — wspólnej pracy ekonomicznej z resztą Europy. Gdy tylko zmienił się pogląd przywódców sowieckich, zmieniło się postępowanie państw europejskich. I jak przed tem dyplomaci prześcigali się w deklaracjach antysowieckich, tak teraz ścigają się o pierwsze miejsce w Rosji. Są to prawdziwe wyścigi na drodze Europa — Moskwa... Trzeba jednak uregulować drogi do Rosji. Warunkiem sine qua non jest, aby rząd rosyjski przyjął określone normy prawne, regulujące stosunki międzynarodowe i ekonomiczne".

TELEGRAMY

z 12 stycznia 1924

NARADY SKARBOWE.

Warszawa. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu **obrady konferencji rzeczoznawców skarbowych** z udziałem sfer parlamentarnych, gospodarczych i naukowych. Tematem obrad była sprawa reformy walutowej, oraz zarządzeń, które powinne poprzedzić reformę. Większość wypowiedziała się **za przyspieszeniem reformy walutowej.**

KOMANDOR HILTON YOUNG WRACA.

Warszawa. „Rzeczpospolita" donosi, że p. Hilton Young wyjeżdża z Londynu do Polski dnia 21 bm. i będzie już w Warszawie prawdopodobnie dnia 24 bm., celem dalszej współpracy z rządem nad zagadnieniami sanacji skarbu.

ZAPOTRZEBOWANIE POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Warszawa. Francja zgłosiła nowe zapotrzebowania robotników polskich. Zapotrzebowanie to wynosi około 20.000 robotników, przeważnie rolnych. Emigracja robotników do Francji ma się odbywać począwszy od stycznia, przez luty i marzec.

CZESI O NASZEJ POLITYCE NARODOWOŚCIOWEJ.

Praga. „Narodni Listy", organ dr. Kramarza, czyniąc porównanie między narodowościową polityką sowietów na Ukrainie a **polską** polityką narodowościową w Galicji wschodniej pisze:

„Rząd polski we wschodniej Galicji gnębi mieszkańców i stara się ich na gwałt polonizować, sowiety pokazują na Ukrainie jak **powinno** się prowadzić politykę narodowościową, jeżeli chce się z niej korzystać. Sowiety starają się postępowaniem swoim ożywiać stale incydenty między Ukraińcami w krajach, które znajdują się obecnie pod władzą polską. Sowiety chcą osiągnąć w ten sposób **oderwanie tych ziem od Polski** i połączenie ich z wielką Ukrainą".

„Kurjer Lwowski" przyznaje nawet, pisze organ dra Kramarza, że Polska niepotrafiła skorzystać z pobytu emigrantów ukraińskich w Polsce, nieumiała pogodzić się z Ukraińcami, którzy byli początkowo usposobieni polonofilsko a dziś niemal wszyscy powracają do Rosji.

O UZDROWIENIE FRANKA FRANCUSKIEGO.

Paryż. „Journal Industrielle" organ francuskiego **wielkiego przemysłu** nawołuje do stworzenia **Centrali dewizowej** i pisze: „Nie wolno tworzyć pozornej tylko organizacji jaką utworzono naprzykład w Niemczech, lecz organizację opartą na podstawach kupieckich bez wszelkiej **biurokracji.**

Taka centrala dewiz byłaby najlepszym środkiem do uregulowania kursu franka.

REZYGNACJA BALDWINA.

Londyn. Baldwin zamierza zrezygnować **dobrowolnie** z godności prezydenta stronnictwa konserwatywnego. Rezygnacja ta nastąpi prawdopodobnie na najbliższem posiedzeniu posłów stronnictwa konserwatywnego.

NOWA PARJA CHŁOPSKA W ANGLJI.

Londyn. W Anglji została założoną **nowa partja chłopska**, której sekretarzem został obrany **Mathes.** Partja ta zamierza wziąść udział w następnych wyborach i wystawić własną listę kandydatów.

RZĄD VENIZELOSA.

Ateny. Dziś wieczorem utworzy **Venizelos** nowy gabinet. Venizelos ma zapewnione poparcie **liberalnych republikanów.** Sądzą, że nowy rząd z **Venizelosem** na czele lub jako z ministerm spraw zagranicznych będzie składał się w większości z liberałów i liberalnych republikanów.

EX CAR FERDYNAND WE WIEDNIU.

Wiedeń. „Wiener Morgenzeitung" donosi, że ex car **Ferdynad bulgarski** bawi obecnie we Wiedniu w celach **artystycznych.** Kwestja powrotu ex cara do Bułgarji jest obecnie **nieaktualną** albowiem Ferdynad utracił wszelki wpływ w kraju na rzecz syna swego **Borysa**, który jest osobistością bardzo popularną o charakterze wybitnie bułgarskim, tak pod względem religji, wychowania, jak i fizjognomji, podczas gdy **Ferdynad** oraz drugi syn jego **Cyryl** są typowymi oficerami reakcyjnych Niemiec.

FIODOR MICHAJŁOWICZ DOSTOJEWSKI

GRACZ

11

Powieść.

(Z zapisków młodego człowieka).

Ciąg dalszy.

ROZDZIAŁ V.

Była bardzo zadumana, ale natychmiast po wstaniu od stołu kazała mi towarzyszyć sobie na przechadzce. Wzięliśmy dzieci i ruszyli do parku ku fontannie.

Ponieważ byłem nadal podnieconym, przeto wystrzeliłem zaraz z głupiem i brutalnem pytaniem: dlaczego nasz markiz, Francuzik nie tylko nie towarzyszy jej, kiedy wychodzi, lecz nawet nie rozmawia z nią całymi dniami?

— Dlatego, że jest człowiekiem podłym, dziwnie odpowiedziała mi. Nigdy jeszcze nie słyszałem z jej ust takiej opinji o markizie. Umilkłem więc, bojąc się zrozumieć całe to rozdrażnienie.

— Czy zauważyła pani, że dzisiaj poróżnił się on z generałem.

— Pan chce wiedzieć, o co poszło, oschle i z rozdrażnieniem odpowiedziała. Pan wie, że generał cały jest u niego zastawiony, cały majątek jego, i jeżeli babka nie umrze, to Francuz wejdzie natychmiast w posiadanie wszystkiego, co ma w zastawie.

— Więc to rzeczywiście prawda, że wszystko zastawione? Słyszałem o tem, ale nie wiedziałem, czy istotnie wszystko.

— Więc cóż?

— W takim razie żegnaj m-lle Blanche! Nie będziesz generałową. Wie pani, zdaje mi się, że generał zakochał się tak, iż gotów zastrzelić się, jeżeli m-lle Blanche zechce go porzucić. W jego wieku niebezpiecznie jest tak się zakochać.

— Mnie samej zdaje się, że coś się z nim stanie — w zadumie odpowiedziała Polina Aleksandrowna.

— I jak to wspaniale, krzyknąłem — **brutalniej** nie można było dowieść, że zdecydowała się ona poślubić tylko majątek. Nawet pozorów przyzwoitości nie zachowano. Rzecz odbywała się całkiem bez ceremonij. Nadzwyczajne! A co do babki, to czy można wyobrazić sobie coś komiczniejszego i nikczemniejszego zarazem, jak te depesze słanc jedan za drugą, zawsze z tem samem zapytaniem, czy już umarła? Jak się to wam podoba Polino Aleksandrówno?

— Wszystko to głupstwa, powiedziała z obrzydzeniem, przerywając moją tyradę. — Przeciwnie, ja dziwię się, że pan dzisiaj w tak nadzwyczajnym humorze. Z czego się pan tak cieszy? Czyżby naprawdę z tego, żeś pan moje pieniądze przegrał?

— Poco mi pani dawała je do przegrania? Przecież mówiłem, że dla drugich grać nie mogę, tem mniej dla pani. Oczywiście wykonam każde polecenie pani, jakiekolwiek by było, ale rezultat nie odemnie zależy. Uprzedzałem, że nic z tego nie wyniknie. Niech mi pani powie, czy bardzo panią dotknęła strata takiej sumy? Poco pani tyle pieniędzy?

— Na co te pytania?

— Przecie sama mi pani obiecała powiedzieć... Niech pani posłucha: jestem głęboko przekonany, że kiedy zacznę grać na własny rachunek(a mam dwanaście fridrichsdorów), to niewątpliwie wygram. Wtedy niech pani bierze, ile jej potrzeba.

Zrobiła minę pogardliwą.

— Niech się pani nie gniewa na mnie — ciągnąłem — za tę propozycję. Jestem tak dalece przekonany, że stanowię tylko zero w stosunku do pani, to jest w oczach pani, iż może pani przyjąć odemnie nawet pieniądze. Podarkiem odemnie nie może się pani obrażać. Poza tem przegrałem przecie pieniądze pani.

Spojrzała na mnie szybko i zauważywszy, że mówię z rozdrażnieniem i sarkastycznie, znowu przerwała rozmowę.

— Co pana mogą obchodzić moje stosunki. Jeżeli pan już koniecznie chce wiedzieć, to po prostu muszę. Pieniądze pożyczyłam i chciałam je oddać. Miałam dziwną i szaloną myśl, że niewątpliwie wygram tutaj w tem kasynie. Skąd się ta myśl w mojej głowie wzięła, nie wiem, nie rozumię, ale wierzyłam w nią. Być może wierzyłam dlatego, że żadnej innej szansy do wyboru nie miałam.

— A może dlatego, że już nadto potrzeba było wygrać. Jest to zupełnie to samo, co owe przysłowione źdźbło, którego chwyta się tonący. Zrozumie pani, gdyby on nie tonął, to nie uważałby źdźbła za gałąź.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proroctwa Bismarcka

Wskazówki kanclerza Rzeszy z 1887 roku

W związku z przygotowanem w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych opublikowaniem politycznych dokumentów podaje pułk. Schwertseger niemiecki przekład dokładnych wskazówek, które Bismarck wygotował dnia 10 listopada 1887 r. w języku francuskim dla Wilhelma I. Miała ona służyć za podstawę w stosunkach politycznych starego cesarza z carem Aleksandrem III.

Owo pismo prorocze Bismarcka zawiera prorocze przewidywania pierwszego kanclerza Rzeszy na przyszłość. Najcharakterystyczniejszem jest to, co podaje zaraz na początku, iż nowa wojna rozpęta rewolucję. Pisze Bismarck między innemi: W polityce musimy się liczyć zarówno w tej mierze z partjami, jak z narodami. Walka toczy się obecnie nie tyle między Rosjanami, Niemcami, Włochami czy Francuzami, ile między rewolucją, a monarchją. Rewolucja zdobyła Francję, wstrząsnęła Anglją, jest silna we Włoszech i Hiszpanji. Jeszcze tylko trzy monarchje mogą jej napór wytrzymać. Republikańska Francja w pierwszym rzędzie zagraża Niemcom. Gdy ona będzie zwycięską wzmocni demokratyczne i republikańskie partje w Niemczech. Wojna, mówi w dalszym ciągu Bismarck, rozpęta rewolucję w więcej niż jednym kraju, bez względu czy będzie on zwycięski czy też nie. We Francji klęska wywoła rewolucję, gdyż zwycięski generał będzie mógł nową utworzyć monarchję. Klęska Austrji zniszczy to państwo, by otworzyć erę republikańską dla krajów niemieckich i bałkańskich. Cóż może zyskać przy tej Rosja, a w pierwszym rzędzie car? Może stracić wszystko!

Aby cara rosyjskiego umocnić w jego przypuszczalnie pokojowych skłonnościach, poleca Bismarck stawić mu przed oczy całe niebezpieczeństwo.

W czasie, w którym żyjemy, jeszcze więcej niż w innej epoce historycznej wysuwa się interes wielkich mocarstw, by wojny uniknąć, dziś bowiem narody są wyraźnie zdecydowane, swe rządy czynić odpowiedzialnemi za niepowodzenia wojenne. Tak klęski w 1870 r. sprowadziły upadek władzy Napoleona III., podczas gdy Austrja zmieniła się z państwa absolutnego, z powodu wypadków 1866 roku w państwo parlamentarne. Monarchje włoskie i hiszpańskie nie przetrwają nieszczęśliwej wojny, a tak samo w Niemczech — gdy wbrew wszelkim oczekiwaniom będziemy musieli się bić — wzmocnią się wydatnie wpływy demokratyczne i socjalistyczne przez naszą klęskę.

Nie można powiedzieć, aby stary Bismarck nie był biegłym w czytaniu ksiąg sybilińskich przyszłości.

Tygodniowy bilans muzyczny

Na „giełdzie“ muzycznej stagnacja. Biura koncertowe, pogrążone w zastoju, zdemobilizowane nietyle wysokością honorarjów, które nie osiągnęły jeszcze ani 50 prc. przedwojennych, jak żądaniem płacenia w walucie stałej. Ma przyjechać ten lub ów wybitny koncertant, ustalone honorarjum np. w dolarach. Właściciel biura „pokrywa“ się, powiedzmy odrazu, albo niepokrywa się, obojętne. Zaczyna się „kalkulacja“ kosztów koncertu. A więc sala, ogłoszenia, służba, w markach polskich, honorarjum artystów w obcej walucie po kursie dnia obliczeń. Cena biletu, przypuśćmy nawet z 50 prc. zarobkiem wynosi X kwotę. Sprzedaż biletów trwa dwa tygodnie. Przez ten czas „waloryzują“ przedsiębiorcy wszystko, co płaci w mkp., obca waluta waloryzuje się sama... a sprzedaż biletów wstępu trwa w cenie tej samej i.... przedsiębiorca biura koncertowego widzi, że 50 prc zarobku, który dwa tygodnie temu obliczył, nietylko zniknęły... ale wypadnie mu X prc. dopłacić. A więc, o ile kupił obcą walutę dla koncertanta, sprzedaje ją, oczywiście „z zyskiem“, koncert odwołuje, i... mimowoli biuro koncertowe, zamieniło się na „interes walutowy“.

Produkują się więc u nas miejscowe czynniki artystyczne a ubiegły tydzień przyniósł taką produkcję, wysiłkiem Tow. Muzycznego, które po latach uśpienia zaprodukowało chór z 12 osób złożony, który śpiewał szereg kolend.

Przyczyny zupełnego upadku działalności naszego Tow. Muzycznego są wielorakie. Za jedne z nich odpowiada ta dawna instytucja, inne spowodował „kreg interesów“, który objął i Tow. Muzyczne. W każdym razie „nowe życie“, które zaczęło Tow. Muz. urządzając poranek chóralny w dużej sali „Starego Teatru“ było krokiem lekkomyślnym, pod względem „gospodarczym“. Sala była pusta, wartość artystyczna nowego zespołu zupełnie artystyczna, lecz to wszystko mogło odbyć się w „sali prób“, co byłoby dla kieszeni“ Tow. zbawienne, dla nowo powstałego chóru sympatyczniejsze produkowanie się przy pełnej, a nie przy pustej sali, a garstka słuchaczy, na wielkiej sali koncertowej, byłaby się też cieplej czuła w małej salce.

Produkcjami chóru kierował dyr. W. Barabasz, jeden z ostatnich „mochikanów“ dyrygentów wokalnych w Polsce, do grona których zalicza się Piotr Maszyński w Warszawie i Bol. Walewski, reprezentujący młodszą generację.

Tak wygląda tygodniowy „bilans“ muzyczny w Krakowie.

B. Raczyński.

KRONIKA

KONTROLA SKLEPÓW RZEŹNICZYCH PRZEZ POLICJĘ. W dniu wczorajszym organa policyjne dokonały kontroli sklepów rzeźniczych, ponieważ niektórzy z rzeźników dla spekulacji sklepy trzymają zamknięte. Należy zaznaczyć, iż dzień kontroli — piątek — został wybrany niefortunnie. W piątek bowiem rzeźnicy zwykle zamykają sklepy, ponieważ jest to dzień targowy i bicie bydła. Przytem w piątek ludność kupuje z powodu postu znacznie mniej mięsa. Kontrole podobne wobec samowoli rzeźników winne być przeprowadzane częściej, tylko w lepiej wybranym czasie.

DRUGIE WIELKIE WŁAMANIE JUBILERSKIE NA RYNKU KRAKOWSKIM. W nocy ubiegłej włamali się nieznani sprawcy do sklepu jubilerskiego Jakóba Kwaśniewskiego przez oderwanie kłódek i otwarcie zamków podwójnych drzwi dorobionemi kluczami i wytrychami i skradli z wystawy sklepowej 8 zegarków budzików metalowych, 20 pierścionków złotych z brylantami, 100 sztuk pierścionków złotych z kamieniami, 25 par kolczyków złotych, 10 szpilek do krawatek, 5 par złotych spinek do mankietów, około 1000 sztuk rozmaitej biżuterji złotej i srebrnej. Szkoda jeszcze dokładnie nieustalona idzie w miljardy. Po dokonanym rabunku włamywacze zamknęli sklepy własnemi kłódkami.

Jest to już drugie włamanie jubilerskie w tym tygodniu dokonane bezwątpienia przez tę samą szajkę. Bezpieczeństwo w Krakowie i to w jego centrum pozostawia wiele do życzenia.

OKRADZENIE AKADEMIKA. Stanisławowi Wittkowi, akademikowi zam. przy ul. Jabłonowskich 12 (Dom akademicki) skradli nieznani sprawcy garderobę wartości 200 miljonów.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 14 stycznia o godz. 5 popoł. Porządek dzienny: prof. L. Sternbach: Lexicographica.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW JEZYKA POLSKIEGO. Na 17 posiedzeniu w niedzielę 13 stycznia o godz. 11 w sali 43 uniwersytetu inż. Karol Stadtmüller wygłosi odczyt dyskusyjny pt.: „O zasadę polskiej terminologji żeglarskiej“.

SPRAWA ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego oznajmia, że notatki dziennikarskie w sprawie egzaminów dojrzałości i połączonego z tem zakończenia roku szkolnego już 20 czerwca są oparte na fałszywych danych, zwłaszcza że sprawa zakończenia roku szkolnego nie leży w kompetencji władz szkolnych II instancji.

ZE SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH W KRAKOWIE. W sobotę 12 bm. odbędzie się w sali 43 I piętro Collegii Novi o godz. 4 popołudniu wykład dra Tadeusza Godłowskiego na temat: Początki literatury politycznej w Polsce. Wstęp bezpłatny, goście mile widziani.

NOWE ZDEMASKOWANIE MEDJUM. Nie przycichł jeszcze skandal z Guzikiem w Paryżu, jeszcze się toczą na łamach dzienników miejscowych polemiki w tej sprawie, a znów nadchodzi wiadomość o zdemaskowaniu innego medjum rozgłośnej sławy, które wszakże pociągnęło za sobą sensacyjniejsze, niż samo zdemaskowanie wyznania medjum.

Stało się to w Budapeszcie, jak donosi „Neue freie Presse“, zdemaskowany zaś nazywa się Władysław Laszlo rozmyślnie wyprowadzał on w pole miejscowe spirytystyczne tow., w którem odbywały się seanse, w obecności licznych przedstawicieli świata naukowego i lekarskiego. Niedawno bawił w Budapeszcie znany niemiecki badacz zjawisk spirytystycznych, Schenk Notzing, i Laszlo na seansach w jego obecności przeprowadzał szereg prób materjalizacji, które powiodły się w zupełności, tak, że uczony niemiecki napisał broszurę o tych eksperymentach.

Znany w Budapeszcie telepata, Eugenjusz Schenk, zapragnął wykorzystać właściwości medjumistyczne pana Laszlo i zawarł z nim umowę, na mocy której produkować się miał jedynie na seansach przez Schenka urządzanych. Przed seansem, na który Schenk zaprosił ludzi, gotowych sfinansować to jego przedsiębiorstwo, zgłosił się doń Laszlo z oznajmieniem, że jest niedysponowany i w końcu wyznał, że wszystkie spirytystyczne zjawiska, ukazujące się na jego seansach, są oszustwem. Plazma, wypływająca z jego ciała, zrobiona jest z waty zanurzonej w gęsim smalcu. I istotnie na poparcie swego zeznania, zrobił z takiej waty dłoń z trzema palcami. Niemniej Schenk seansu nie odwołał. Na miejscu lekarz zbadał medjum, poczem przyćmiono światło, Laszlo zaczął stękać pod zasłoną. Schenk wsunął im przygotowaną dłoń z waty i niebawem ukazała się ona w ustach medjum. Laszlo, stłumionym głosem, oświadczył, że nie wolno dotknąć tej dłoni, bo śmiałka, który ją schwyta, czekają męki zaświata, a medjum skona. Ku niesłychanemu zdumieniu obecnych, Schenk, mimo tej zapowiedzi, dłoń schwycił, światło rozjaśnił i zdemaskował swoje medjum.

W sprawozdaniu wspomnianego dziennika niema wszakże wyjaśnienia, w jakim celu Schenk zdemaskował medjum, z którego zamierzał ciągnąć zyski.

Natomiast w nrze następnym znajdujemy, powtórzone za „Pesti Naplo“ wyznania samego Laszlo, który opowiada, w jaki sposób udało mu się swego czasu oszukać przybyłego do Budapesztu Schrenk-Notzinga, na urządzonym na jego cześć przez tow. materjalizacyjne posiedzeniu, w obecności 70 członków tegoż towarzystwa. Nie wiedząc, jak się wobec profesora Schrenk-Notzinga zachować, nie będąc pewnym, czy jest podejrzliwy, czy chwyta za plazmę, Laszlo postanowił, że przebieg pierwszego seansu będzie negatywny; chciał bowiem profesora poznać. Gdy rzekomo wpadł w trans, duch jakoby wygłosił przeżeń mowę powitalną do zebranych, poczem zaczął stękać, a po pięciu minutach oznajmił, że nagromadzone w nim energje nie są wystarczające, że trzeba poczekać dzień lub dwa, aż się wzmocnią i rozwiną. Dnia następnego Laszlo zrobił głowę z waty, skręcił ją w kłębek, a gdy seans się rozpoczął wsunął do lewej kieszeni surduta Schrenk-Notzinga, który siedział obok niego. W odpowiedniej chwili Laszlo wydobył kłębek waty z kieszeni profesora, wsunął między zęby, rozkręcił językiem i, po podniesieniu zasłony, plazma wypływała mu z ust. Profesor obmacał ją, zawołał: „Zimna, jak lód. Cudownie! Prawdziwa plazma!“ Poczem uznał, że zjawisko jest prawdziwe i zaprosił Laszlo do Monachium.

„Profesor“ dodaje Laszlo „jeszcze dzisiaj nie zdaje sobie pewnie sprawy, skąd pochodzą tłuste plamy na lewej kieszeni jego surduta“.

Laszlo opowiedział te fakty kilku lekarzom, których nazwiska podaje, i postanowili napisać wspólnie książkę demaskującą „wszystkich oszustów i ich sztuczki, by obalić ową fałszywą naukę o materjalizacji, ideoplazmach itp.“ Laszlo przyznaje, że rola jego była bardzo trudna — gdyby nie był pragnął wykryć tych oszustw, miałby dzisiaj sławę i miljardy.

Ciekawa rzecz, jak się zachowa prof. Schrenk-Notzing wobec tych rewelacyj.

Z CZARNEJ GIEŁDY. Za tamowanie komunikacji doprowadzono do E. U. S. czarnogiełdziarzy: Salomona Plasera, Artura Chaskela, Eljasza Vogel, Herscha Leiba Tinberga Adolfa, Erlicha Leona i Markusa Weindlinga wszystkich z Krakowa.

PASEK TYTONIOWY. Za magazynowanie tytoniu w celach spekulacyjnych przytrzymała lotna brygada Mozesa Rudowskiego, właściciela sklepiku galanteryjnego ilości zakwestjonowanego tytoniu są miljardowej miljardowej wartości.

Z POGOTOWIA. Wczoraj na ślizgawce w Parku Krakowskim urzędnik P. K. K. P., p. Krz. doznał złamania nogi. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

— Marja Karaś, prostytutka, lat 21, zażyła w celach samobójczych większą dozę kalihypermanganicum. Wezwane pogotowie dokonało przepłukania żołądka.

KRADZIEŻE. Langier Eleonorze przy ul. Łobzowskiej 45 skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę na ogólną sumę 150 miljonów. — Góreckiej Katarzynie przy ul. Mazowieckiej 12 skradziono z zamkniętego strychu bieliznę wartości 20 miljonów mkp. — Mesterowi Maksymiljanowi, zam. przy ul. Zyblikiewicza, skradziono futro wartości miljarda marek. — Aresztowano Hajduk Marję, lat 20, rodem z Wieliczki, podejrzaną o współudział w usiłowanej kradzieży futer przez Jana Gajca.

—o—

—o—

Komunikaty teatralne i koncertowe

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera „Kaliguli“, który grany będzie jutro wieczór i przez kilka wieczorów przyszł. tygodnia. Jutro popoł. „Betleem“. Komedja Fredrowska ukaże się na 13 popołudniówce szkolnej we środę 16 bm. Wyjątkowo o godz. 5 po poł. Pozostałe bilety sprzedaje prof. Rutkowski (IV. gimn. Krupnicza 3 w godzinach od 12 i pół do 1 i pół.).

KABARET-DANCING W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Bilety sprzedają artyści w teatrze, wejście od strony kościoła św. Krzyża począwszy od dnia dzisiejszego. Artyści zapewnili sobie udział dwóch orkiestr wojskowych, które w ciągu zabawy grać będą bez przerwy. Oprócz wspomnianych atrakcji program zapowiada występ p. Sempolińskiego, nadto wystąpi po raz pierwszy w Krakowie chór braci Klawiszów, niesłyszany dotychczas na żadnym z koncertów.

Z TEATRU BAGATELA. „Wesele Fonsia“ dziś o 4 po poł. po cenach o 70 proc. zniżonych „Wielka rewja noworoczna“ powtórzona będzie jeszcze trzy razy. Premjera „Nocy sabatu“ w przyszłym tygodniu.

OPERETKA. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę, w poniedziałek, wtorek i środę operetka Gilberta „Szczęście Mery“, wyreżyserowana przez L. Sempolińskiego, pod batutą A. Rapackiego. Tańce i ewolucje układu E. Wojnara. Główne role objęli pp. Kozłowska, Kwiecińska (partja tytułowa), Sempoliński, Ostrowski, Karasiński, Laskowski, Rewera-Rewski, Bojnarowski i inni. Jutro w niedzielę o 4 po poł. „Krowoderskie zuchy“.

SZOPKA KRAKOWSKA. Przedstawienia Szopki krakowskiej w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) odbędą się w sobotę 12 bm. o godz. 6 wieczór, oraz w niedzielę 13 bm. o godz. 4 po poł. i o godz. 5 i pół wieczór. W przedstawieniu niedzielnem ukażą się nowe figurki jasełkowe, jak górnik, cygan z niedźwiedziem itd. przy akompanjamencie orkiestry i chóru. Tradycyjny „dziadek“ odśpiewa okolicznościowe piosenki „noworoczne“ układu prof. K. Witkiewicza. Reżyser: art. dram. dr. Zygmunt Nowakowski, dyrygent: prof. Franciszek Konior. Ceny miejsc: krzesła numerowane 500 tys., krzesła nienumerowane: 400 i 200 tys. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Muzeum w godzinach od 8 do 2.

IV. i V. SYMFONJA CZAJKOWSKIEGO wykonaną będzie w niedzielę 13 bm. w teatrze im. Słowackiego. Dyrygować będzie mistrz Józef Śliwiński. Pozostałe bilety do nabycia u . J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUAR

TEATR MIEJSKI (początek o godzinie 7½)

Sobota: „Kaligula“ (premjera).
Niedziela po poł.: „Betleem polskie“, wiecz.: „Kaligula“ K. H. Rostworowskiego.
Poniedziałek: „Kaligula“.
Wtorek: „Kaligula“.

BAGATELA (początek o godzinie 8-mej)

Sobota: po poł. “Wesele Fonsia“ (ceny zniżone), wieczór: „Wielka Rewja“
Poniedziałek: „Noc Sabatu“ (premjera).
Wtorek: „Noc Sabatu“.
Środa: „Noc Sabatu“.
Czwartek: „Noc Sabatu“.

OPERA I OPERETKA (początek o g. 8)

Sobota: „Szczęście Mery“.
Niedziela po poł. „Krowoderskie zuchy“, wiecz. „Szczęście Mery“.

KINOTEATR „REDUTA“ (ulica Lubicz)
„Stworzenie Świata“, monumentalny film włoski, serja I i II razem 12 części.

KINO „WARSZAWA“, (Stradom 15)
„Z pamiętnika komisarza policji“

KINO „NOWOŚCI“ (ulica Starowiślna)
„Za jeden pocałunek“

KINO „UCIECHA“ (ulica Starowiślna)
Tih-Minh, dramat sensacyjny 2 serje razem.

Z KRAJU

PIES P. LUCYNY MESSAL, znanej artystki operetkowej w Warszawie, w napadzie wściekliźny pokąsał kilka osób.

OBFITY POŁÓW NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Wczoraj policja urządziła obławę na czarnej giełdzie. Na Nowym Świecie aresztowano kilka osób, którym odebrano obce waluty i akcje wartości 600 miljardów.

NAPAD BANDYCKI PRZY POMOCY KARABINU POLICYJNEGO. Przed kilku dniami niewyśledzeni dotychczas sprawcy, ukryci w gąszczu leśnym, napadli na przejeżdżających z Żołyni do Łańcuta żydów: Wolfa Sontaga, Ozjasza Lauba, Józefa Lauba, Jocia Bellera oraz Hanę Heslerową i zrabowali im większą gotówkę oraz rzeczy wartościowe. Stawiającego opór ... dytów położył strzałem karabinowym trupem na miejscu. Jak stwierdzono, karabin ten zrabował bandyta tego samego dnia nad ranem ciężko rannionemu w walce z bandytami post. Antoniemu Kostańskiemu z post. w Łańcucie. Po zamordowaniu Sontaga bandyci oddali jeszcze dwa strzały i zbiegli w las.

ZE ŚWIATA

BAL DWORSKI W BELGRADZIE. Rumuńskie pisma przynoszą następujące szczegóły z balu dworskiego jaki odbył się dnia 9 bm. z okazji urodzin królowej Marji. Bal odbył się w tak zw. Białej sali kryształowej starego pałacu. Bal został zainaugurowany narodowym tańcem „arbianka“. Taniec prowadził król, w pierwszej parze szła królowa z drem Beneszem, w drugiej minister Ninczicz z drową Beneszową. W dalszych parach postępywali ministrowie i członkowie korpusu dyplomatycznego wraz z damami. Zabawa i tańce trwała do godziny 4-ej nad ranem. Przed rozpoczęciem balu odbyło się przyjęcie korpusu dyplomatycznego przez króla i królowę. Z okazji urodzin królowej Marji wręczono jej w imieniu drów Beneszów naszyjnik.

O CZEM SIĘ BOLSZEWIKOM MARZY? „Sowiecka zwiezda“, wychodząca w Mińsku, w następujący sposób podała wiadomość o napadzie na Gródek. Uzbrojony oddział powstańców napadł na Gródek i zajął wszystkie urzędy państwowe. Siły zbrojne miasteczka, policja i oddział wojska nie stawiły oporu i uciekły w popłochu. Powstańcy rozbili kasę poczty miejskiej i ograbiwszy sklepy, skryli się bez śladu.“ Prasa podkreśla szybkość informacji podanej przez Miński organ sowiecki już dnia 4 bm. oraz dążenie do przedstawienia napadu bandyckiego jako działalności rzekomych powstańców.

LICYTACJA OKRĘTU. Parowiec amerykański „North Pine“, okręt, który w roku 1921 przywoził do Gdańska amunicję przeznaczoną **dla Polski,** został odstawiony do doków w gdańskich — dla reperacji. Ponieważ właściciel nie uiścił kosztów remontu, okręt uległ sekwestracji i ma być sprzedany na licytacji.

PONCZOSZKI JEDWABNE PODROŻEJĄ

Winę tego, że pończoszki podrożeją, ponosi... straszne trzęsienie ziemi w Japonji w lecie ubiegłego roku. — Bo oto dzienniki angielskie twierdzą, że pastwą trzęsienia ziemi i wywołanego przez nie pożaru padły w Tokio i Jokohamie olbrzymie zapasy surowego jedwabiu. Wobec tego dowóz jedwabiu z Japonji zmniejszył się znacznie i wytwór nie wyrobów jedwabnych zmuszone są zaopatrywać się w jedwab surowy we Włoszech, które jednak nie są w stanie podołać zwiększającym się wciąż zamówieniom, bo Japonja dostarczała 80 procent całej ilości surowego jedwabiu, przerabianego w fabrykach europejskich i amerykańskich.

Kronika gospodarcza

W SPRAWIE ZMIANY USTAWY DROGOWEJ. Związek Przemysłowców Zach. Małop. wniósł w imieniu przemysłu drzewnego zażalenie do dyrekcji Robót publicznych w Krakowie, oraz do wydziału Przemysłowego Województwa w sprawie nieodpowiedniego stosowania ustawy drogowej przez wydział przemysłowy województwa. Wydział bowiem pobiera opłaty, które w wysokim stopniu dotykają przemysł drzewny. Artykuł w tej sprawie ukaże się w „Kurjerze Wieczornym“ w najbliższych dniach.

SPÓŁKA AKCYJNA ELEKTROWNI OKRĘGOWYCH w Sierszy Wodnej uchwaliła na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu dnia 22 grudnia r. z. podwyżkę kapitału zakładowego z 800 miljonów na 1 miljard 800 miljonów marek. Szczegóły podamy po zatwierdzeniu odnośnej uchwały przez Rząd.

STRAJK METALOWCÓW W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM Mimo przyznania przez przemysłowców łódzkich robotnikom podwyżki w wysokosci 62%, robotnicy metalowi jej nie otrzymali. Zarazem przemysłowcy metalowi chcą obniżyć zarobki robotników o 50%. Na zebraniu obydwóch związków robotnicy postanowili bezwzględnie wycofać z fabryk włókienniczych palaczy, maszynistów, oraz wszystkich robotników, podlegających związkowi metalowców.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ. Wedle doniesień z Łodzi od dnia 15 stycznia br. odbywać się będą zebrania giełdowe (tranzakcje akcjami i dewizami) codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 6—7 popołudniu w lokalu giełdy (Piotrkowska 96).

NOWA EMISJA „PAROWOZÓW“. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem senatora Ernesta Adama nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów. Na porządku dziennym było przewalutowanie i podwyższenie kapitału akcyjnego spółki. Uchwalono jednogłośnie podwyższenie kapitału akcyjnego o 10 miljonów złotych, równych f. złotemu, względnie ich równowartości w markach polskich przez wydanie 1 miljona sztuk akcyj VI emisji, po kursie ó nominalnej wartości 10 zł. polskich, równych fr. złotemu, względnie równowartości mkp.

W razie uzyskania zatwierdzenia VI emisji, opiewającej na zł. pol., uchwalono przestemplowanie wszystkich akcyj poprzednich emisyj, względnie przeprowadzenie ich wymiany na akcje złotowe po 10 zł. polskich.

Z wydanych 1 miljona akcyj VI emisji przeznaczono 500.000 sztuk akcyj dla dawnych akcjonarjuszów w stosunku jednej nowej akcji VI em. na 2 akcje przestemplowane, względnie wymienione, czyli jedną nową akcję VI em. na 10 sztuk dawnych akcyj 1 do V em. włącznie, 20.000 akcyj dla dyrekcji i pracowników, jako akcje gratyfikacyjne do rozdziału przez zarząd, 80.000 sztuk dla pracowników spółki do rozdziału przez dyrekcję, 400.000 przeznaczono do wolnej sprzedaży po kursie nie niższym, jak 15 zł. polskich, równych fr. złotemu, według uznania zarządu, jednak z prawem pierwszeństwa dla posiadaczy przestemplowanych, względnie wymienionych akcyj 1 do V em. włącznie.

FRANK WALORYZACYJNY DLA OPŁAT KOLEJOWYCH wynosił będzie od 14 bm. 1.900.000 mkp., co oznacza dalsze 50 prc. podwyższenie obecnych taryf.

FRANK WALORYZACYJNY TYTONIOWY na czas od 14 do 20 bm. wynosić będzie 1,910.000 mkp., co równa się nowej 50 procentowej podwyżce cen tytoniu.

Z MORAWSKIEJ OSTRAWY. Wobec ożywienia się handlu lnem i konopiami i braku ustalonego rynku dla tych artykułów, rada giełdy produktów rolnych w Ołomuńcu postanowiła w dniu 17 listopada 1923 zorganizować giełdowy handel lnem i konopiami. Uchwalono odbywać posiedzenia giełdowe dla lnu i konopi w każdą sobotę w lokalu Izby przemysłowo handlowej równocześnie z posiedzeniami giełdy produktów rolniczych. Na posiedzeniu z dnia 17 listopada przyjęto nowe uzanse dla lnu i konopi i odpowiednio rozszerzono statut giełdy w par. 46 i 50 w tym kierunku, że kolegjum sędziów rozjemczych powiększono o 16 nowych członków. Zmiany te zostały zatwierdzone przez komisarza rządowego tak, że w dniu 1 grudnia 1923 został handel giełdowy lnem i konopiami oficjalnie rozpoczęty.

SOWIECKIE BILETY SKARBOWE. Moskiewska „Finansowaja Gazeta“ donosi, że Komisarjat Ludowy Finansów złoży niebawem Radzie Pracy i Obrony S. S. S. R. projekt ustawy o emisji państwowych biletów skarbowych w złotej walucie w odcinkach. wartości trzech i pięciu rubli na ogólną sumę 20 miljonów rubli złotych.

Ostatnie telegramy

z 12 stycznia 1924

KONFERENCJA BELGRADZKA Z ANGLJĄ.

Londyn. Konferencja Małej Ententy w Belgradzie interesuje bardzo żywo całą angielską opinję publiczną, która patrzy na tę konferencję pod kątem widzenia uznania rządu sowietów. Największą przeszkodą uznania rządu sowietów jest stosunek **Bukaresztu do Moskwy.** Nie rozchodzi się bowiem tylko o Besarabję, ale i o cały szereg innych spraw np. o sprawę rumuńskich insygnii królewskich, które w czasie wojny zostały przez Niemcy wywiezione do Petersburga.

OBNIŻENIE PODATKÓW W AUSTJI.

Wiedeń. W dniu wczorajszym wniesiono do Zgromadzenia Narodowego wniosek o **zredukowanie podatków** w Austrji. Najwyższe podatki dochodowe, które rozpoczynają się przy 11 miljonach koron austr. mają zostać zredukowane z 60 prc. na 45 prc. Maksymalna granica podatku ma wynosić 45 prc.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Waloryzacja w teorji i w praktyce

Przyjmując zasadę waloryzacji stawek podatkowych i kredytów, liczył się rząd z tem, że wreszcie zabezpieczy dochody skarbowe od spadku marki. Preliminarze podatków oparte na pewnym mierniku stałym, otrzymają cechę stałości i prawdopodobieństwa, bo kalkulacja państwowa nie będzie zależną od wpływu naszej marki skazanej już i tak na zagładę. Jeżeli usunie się jedną z przyczyn naszego deficytu, to naturalnie skutki muszą być zbawienne. Ponieważ, rozumowano, całe życie gospodarcze i tak już przeszło na walutę stałą, używając walut ciężkich za podstawę obliczeń, więc stosowanie tego systemu w odniesieniu do państwa czy to gdy chodzi o podatki czy o kredyty, będzie z natury rzeczy łatwem i może bezbolesnem. Rozumowano ponadto, że ceny artykułów wszelakich wprawdzie się nagle podniosą, ale to zbliży nas do złota to jest do obecnych cen wszechświatowych, a wówczas obracać się będziemy w okręgu zjawisk gospodarczych jako równi wśród równych. Chciałbym przeto sprawę tę omówić z praktycznego punktu widzenia.

I.
DROŻYZNA.

Przyczyna drożyzny, a więc wzrostu cen za towary może być dwojaka. Albo leży ona w naturalnym wzroście cen wywołanym od strony towarów, n. p. z powodu małej podaży a większego popytu, albo szukać jej należy w pieniądzu n. p. w razie zmniejszenia się siły kupna pieniądza, wywołanej na skutek przyczyn polityki pieniężnej, przypuśćmy na skutek dewaluacji jak to obecnie ma miejsce u nas. Może być też drożyzna wynikiem jednej i drugiej przyczyny i dlatego w normalnem gospodarstwie trudno jest nieraz zbadać, co wpływa w danej chwili na wzrost drożyzny. N. p. podczas wojny światowej, państwa wojujące przesyłały za sprowadzane towary w ogromnej ilości złoto zgromadzone w bankach emisyjnych do państw neutralnych a skutek był ten, że w państwach tych neutralnych ceny wzrosły trzykrotnie. W danym wypadku na wzrost cen mogła wpłynąć z jednej strony nadmierna podaż złota, skutkiem czego wartość złota opadła, jak z drugiej strony na wzrost cen mogła wpłynąć mała podaż towaru a zwiększony popyt za towary. Z tego przykładu widzimy, jak trudno jest ustalić dokładnie przyczynę wzrostu cen. Niewątpliwie fakt ten ma też miejsce i u nas. Ale nie ulega wątpliwości, że u nas w pierwszym rzędzie na wzrost cen wpływa ogromna inflacja pieniądza, co daje się statystycznie stwierdzić. Pytanie jest teraz w jaki sposób oddziaływa waloryzacja na drożyznę w kraju. Zasadą zdrowej kalkulacji kupieckiej jest, ażeby sprzedający mógł odkupić za uzyskaną cenę towar w tej samej ilości, w jakiej towar został sprzedany, plus godziwy zysk. Jeżeli marka polska spada stale w swojej sile kupna, wówczas każdy prowadzący interes musi cenę wkalkulowywać również ewentualny spadek marki t. zn., że kalkulacja cen obejmuje tak zw. pozycję „ubezpieczenia się“ od dewaluacji marki polskiej. Zdarzyć się zatem może, że sprzedający kalkuluje dla bezpieczeństwa ceny w obcej walucie n. p. w dolarach, funtach szterlingach, liczy się bowiem, że za pomocą takiego zabezpieczenia odkupi towar w takiej samej ilości. Jeżeli jednakowoż waloryzacja zostaje stosowana jako system, wówczas, o ile całe gospodarstwo przechodzi na system waloryzacyjny, musi wejść w kalkulację cen nowy czynnik dotychczas nie brany pod rachubę, a mianowicie „ubezpieczenie się“ przed zmniejszoną siłą kupna obcej waluty, a więc zabezpieczenie się przed wzrostem cen wywołanej z innej przyczyny. Jeżeli bowiem przypuśćmy frank złoty w swojej wartości a więc kurs franka się nie zmienia, albo jeżeli nawet kurs franka spada, a naturalny pęd drożyzny wywołany inflacją marek stale wzrasta, wówczas zachodzi możliwość, że sprzedający nie jest w stanie odkupić tej samej ilości towaru jaką sprzedał, chociaż kalkulował w obcej walucie. Najczęściej zachodzi to w przemyśle i są już objawy tego rodzaju, iż niektóre działy przemysłu mimo, że przeszły na franka złotego chcą z powrotem powrócić na kalkulację markową, ażeby regulować ceny wedle spadku marki i postępującej drożyzny. W ten sposób cena towaru dostała się nagle w kleszcze i to z dwóch stron pędzona w górę, z jednej strony ubezpieczeniem przed dewaluacją marki a z drugiej strony spadkiem kupna walut obcych i tu znajduje się główne ogniwo dzisiejszej drożyzny pod znakiem waloryzacji.

II.
WALORYZACJA W ODNIESIENIU DO PODATKÓW.

Jest rzeczą naturalną, że państwo musi zabezpieczyć swoje dochody przed spadkiem marki, a więc oprzeć wpływy podatkowe na stalszej walucie aniżeli nią jest marka. Jak to jednakowoż w praktyce wygląda? Weźmy przykład na podatku obrotowym: Wedle ustawy ma płatnik zapłacić tyt. podatku obrotowego $2\frac{1}{2}\%$ od obrotu miesięcznego brutto. Przypuśćmy, że obrót wyniósł 1 miljard marek polskich w miesiącu grudniu. $2\frac{1}{2}\%$ od obrotu wynosi 25 miljardów marek polskich. Przeliczając podstawę obrotu a więc 1 miljard Mk. wedle przeciętnego kursu franka złotego dostaniemy, o ile przeciętny kurs przyjmiemy za miesiąc grudzień w wysokości 900.000 Mkp., okrągło 1.100 franków złotych, z tego $2\frac{1}{2}\%$ wynosi 27.8 fr. tyt. podatku obrotowego. Jeżeli płatnik zapłaci podatek w pierwszych dniach stycznia a kurs fr. przyjmiemy w wysokości 1,300.000 Mkp., to wówczas zapłaci dany płatnik 36,175.000 Mk. zamiast 25,000.000 Mkp. Suma ta jednakowoż nie wynosi już w odniesieniu do 1 miljarda obrotu $2\frac{1}{2}\%$ od obrotu, lecz 3.6. Naturalnie procent ten wzrastać będzie ze spadkiem marki i może nawet dojść przy gwałtownym spadku od jednego obrotu do 10% i wyżej. Skutki takiego stanu rzeczy będą fatalne, bo przecież gospodarstwo takiego obciążenia podatkowego nie wytrzyma, jeżeli się uwzględni, że należy płacić podatek od każdego obrotu. Następstwa zatem mogą być załamanie się przedsiębiorstw a w następstwie na skutek waloryzacji tego podatku wzrost niebywały drożyzny. Pamiętać bowiem należy, że przecież mimo liczenia we frankach lub funtach szterlingach, dolarach itp. każde przedsiębiorstwo bierze marki, płaci markami i spadek waluty naszej na tem przedsiębiorstwie się odbija. — Wynika z tego, że nawet w odniesieniu do podatków, waloryzacja jako system nie da się utrzymać.

III.
PŁACE ROBOTNICZE.

Następstwem waloryzacji będzie ten fakt, że i robotnicy żądać! będą przewaloryzowania ich płac. Weźmy przykład konkretny. Robotnik otrzymuje dziennie 1,300.000 Mkp. t. zn., że po zwaloryzowaniu wedle kursu franka szw. weźmie dany robotnik 1 fr. zł. Gdyby drożyzna wywołana inflacją marek, a równocześnie obecną waloryzacją została nagle wstrzymaną, wówczas prawa byłaby załatwioną. Ale rzeczą jest wiadomą, że nawet w okresie chwilowej stabilizacji kursu marki polskiej drożyzna dalej idzie w górę, gdyż ceny muszą się przystosować do kursu waluty i zdarza się ten fakt, że wprawdzie fr. zł. przez jeden tydzień nie przekroczył 1,300.000 Mkp., robotnik zatem z końcem tygodnia otrzymuje taką samą ilość marek jak w tygodniu poprzednim, ale wyżyć z tej kwoty nie może, bo cena chleba, nabiału, mąki poszła tymczasem w górę. Skutek jest ten, że wprawdzie płace są zwaloryzowane, ale przecież walka z robotnikami toczyć się będzie o pewną ilość marek polskich. Konsekwencja jest ta, że płace zaczną się z dwóch stron podnosić, raz pędzone kursem franka, a drugi raz drożyzną, a więc cenami wywołanemi na skutek inflacji marek. Znajdujemy się wobec tego, jakby w błędnem kole.

IV.
KONSEKWENCJE.

Z tych kilku przykładów wynika jasno, że waloryzacja w tej formie w jakiej ją ustawa przyjęła, nie wyratuje nas od katastrofy. Ceny podobnie jak w Niemczech przerosną parytet światowy, państwo jako największy odbiorca musi płacić za wszelkie dostawy wedle cen rynkowych, urzędnikom i robotnikom coraz większe sumy marek, czyli że wydatki państwa wzrosną niepomiernie, dochody zaś jego nie będą szły wedle kursu franka, gdyż mają swoje granice w sile podatkowej ludności. Dyferencja zatem będzie coraz silniejszą, a prawdopodobnie deficyt o wiele większy, aniżeli miało to miejsce dotychczas. Z tego wynika, że gospodarstwa nie można traktować we formie matematycznej formułki, gdyż matematyka idzie swoją drogą a życie gospodarcze swoją. Waloryzacja zupełnie nas nie uratuje. Gdyby się znalazł minister finansów, któryby jako dewizę swoją postawił nie matematyczne założenia, lecz stabilizację marki polskiej, jesteśmy pewni, że przynajmniej pod względem psychicznym wytworzyłby dla uzdrowienia naszych stosunków, podłoże najkorzystniejsze.

Dr. Norbert Salpeter.

Sytuacja gospodarcza Niemiec w dobie obecnej

(Od naszego berlińskiego korespondenta)

Berlin, 9 stycznia.

Ubiegły rok przyniósł Niemcom szereg najciekawszych zjawisk i niespodzianek na tle ekonomicznem. Niebezpieczny eksperyment z biernym oporem w Rurze, który doprowadził Niemcy do ruiny, czego powodem była z zawrotną szybkością postępująca dewaluacja marki papierowej, wzrost kursu dolara oficjalnie do 4.200,000,000.000, na czarnej giełdzie do 12 biljonów. Niepewność jutra, gorączkowe pozbywanie się gotówki i nabywanie towaru, by się uchronić przed utratą tego, co się posiadało, było codzienną troską każdego mieszkańca Rzeszy. Jak robiono, było źle. Ceny dolarów i kurs dolara na przemian się wyprzedzały. Można było stale obserwować następujące zjawisko. Podskoczył kurs dolara — poszły ceny w górę, opadł kurs chociażby przejściowo — ceny poszły mimo to w górę. Zdaje się, że kupcy kalkulowali na przyszłość. Zaczęto na wszystko patrzeć z punktu widzenia humorystycznego. To co przeżyto, przekroczyło granice najśmielszej fantazji. Prześcignięto Polskę, prześcignięto Rosję. Sądzono, że zagłada Niemiec jest nieuniknioną, że polityka francuska zatriumfuje. I nagle — tuż przed zakończeniem roku, olbrzymi hamulec — ukazanie się marki złotej (Renten Mark) wstrzymało ten szalony pęd ku przepaści. Ochłonięto. Pieniądz przestał tracić na wartości, ceny poczęły spadać, zawrotnie spadać, w ciągu kilku dni (75 prc. artykuły spożywcze, mięso, jaja, masło). Spadły ceny węgla, w ślad za tem ceny wytworów fabrycznych. Mimo to, nowy objaw. Ogólna stagnacja, jakiej od lat nie było. Publiczność czeka nie bez skutku na dalsze obniżenie się cen, fabryki nie mając zbytu, zwalniają zatrudnionych, wzrost liczby bezrobotnych.

Minął szał miljardowo-biljonowy. Wrócono do marek pojedynczych i fenigów. Od kilku dni widać silniejsze podkłady walutowe. zapędy poprawy, ale czy Niemcy potrafią to urzeczywistnić, czy zdążają drogą uzdrowienia — czas okaże.

Mimo dostatecznej ilości banknotów nowej waluty, skarżą się koła przemysłowe na brak gotówki. Powód tego jest jasny. Od szeregu lat nagromadzone kapitały w dewizach, bądź w kraju, bądź zagranicą, stały się kapitałem martwym, którego powrót do życia ekonomicznego Niemiec, w jednej chwili zmieniły cały obraz sytuacji. Niemcy starają się u zagranicy o kredyt kilkuset miljonów marek złotych na wysoki procent, chociaż same, przez lokowanie swych kapitałów dewizowych, (ucieczka kapitału) u tej samej zagranicy pozostawiają je bez oprocentowania, lub na nizki procent w wysokości kilku miljardów marek złotych. Ten nienaturalny stan, oznacza marnowanie własnych sił żywotnych i gospodarczych. Jak długo rząd nie znajdzie środków na sprowadzenie tych kapitałów z powrotem do kraju, tak długo o uzdrowieniu życia wewnętrzno-gospodarczego i podniesieniu produkcji mowy być nie może.

Ożywiony ruch panuje na targu ziemi. Obecni posiadacze dóbr, przeważnie spekulanci i „paskarze", którzy posiadłości te nabyli w czasie wojny lub po rewolucji, pozbywają się ich teraz, raz, że o prowadzeniu gospodarstwa nie mają pojęcia, zdani są na ekonomów, robiących na tem najlepsze interesa. Przy nastąpić mających normalnych czasach, kiedy tylko produktywna praca może uchronić przed bankructwem, nieumiejętność ich wychodzi coraz bardziej na jaw. Powtóre, nie liczono się nigdy z tak nagłym przewrotem. Pokupowano zbyteczne urządzenia, samochody, wielkie maszyny i t. d., które teraz pozbawione kapitału, stały się martwym, bezużytecznym inwentarzem.

Coraz częstszemi są cofania zamówień na nawozy sztuczne, a niedobór kasowy uzupełnia się bezprogramowem wysprzedawaniem bydła. Oznacza to rujnowanie hodowli, a chwilowe niskie ceny mięsa, będą za kilka dni powetowane podniesieniem cen tak mięsa, jak i nabiału.

Przykrą lekcję dał rok 1923 klasie robotniczej, błądzącej w chaosie haseł i nowych programów. Kapitał skupił się i wymierzył pracy miażdżący cios w chwili, gdy kasy związków były puste, gdy miljony bezrobotnych stały przed fabrykami. Klasa pracująca musiała się zgodzić na warunki, postawione jej przez kapitalistów, (zwiększenie ilości godzin pracy) i uznać swą klęskę. O strajkach w obecnej chwili mowy być nie może. Bezsilność swoją zawdzięczają robotnicy rozłamom partyjnym i wewnętrznym niesnaskom, a utracone pozycje zdobędą dopiero wtedy, gdy biorąc przykład z kapitalistów, utworzą nierozdzielną jedność.

Elem.

Produkcja górnicza w Polsce

W ostatnim zeszycie „Miesięcznika Statystycznego" znajdujemy kilka liczb, które obrazują nasze kopalnictwo. Mimo to, że są one niezupełne, że nie wyczerpują wszystkich płodów naszego górnictwa, analiza ich jest dość ciekawą.

Najwięcej można odczuć brak liczb, które odnoszą się do produkcji rud żelaznych, których przed wojną wydobywano na ziemiach polskich blisko pół miljona tonn. Niema również, drobnych zresztą, cyfr obrazujących kopalnictwo rud, cynku, ołowiu i miedzi.

Głównym produktem naszego górnictwa jest węgiel kamienny. Na obszarze etnograficznych ziem polskich wydobywano przed wojną 63 miljony tonn węgla kamiennego. Ponieważ jednak podzielono Górny Śląsk, wydarto nam karwiński obwód górniczy, na obszarze ziem należących obecnie do Polski wydobyto w 1913 r. 41.480 tysięcy tonn, więc o 21 i pół miljona tonn mniej, niż na obszarze etnograficznym.

Po wojnie wydobyliśmy w pierwszej połowie 1922 r. — 17.067 tysięcy tonn, to jest 82.5 prc. produkcji półrocznej w 1913 r.; w drugiej połowie 1922 r. wydobyto 17.765 tysięcy tonn (85.8 prc.). W pierwszej połowie 1923 r. wykopano 18.267 tysięcy tonn węgla kamiennego (88.2 prc. produkcji przedwojennej). Zbliżamy się więc do cyfr przedwojennych, a nawet jeżeli będziemy rozpatrywali produkcję województwami, to przekonamy się, że jedynie na obszarze województwa śląskiego nie dorównujemy produkcji przedwojennej. Jeżeli produkcję przedwojenną każdego województwa przyjmiemy za sto, to w województwie kieleckiem produkcja górnicza w pierwszem półroczu 1923 r. wyniesie 114.9, w województwie krakowskiem 108.5, a jedynie w województwie śląskiem mniej, niż przed wojną, bo 81.2 prc.

Pomimo zmniejszenia się produkcji na Górnym Śląsku województwo śląskie dało Polsce 27.7 prc. ogółu wydobytego węgla. W województwie śląskiem wykopano w pierwszej połowie 1923 r. 13.278 tysięcy tonn, w województwie kieleckiem 3920 tysięcy tonn, a w krakowskiem 1069 tysięcy tonn.

Mniejszą rolę odgrywa wydobycie węgla brunatnego. W r. 1913 wykopano go 198 tysięcy tonn, w 1922 r. 220 tysięcy tonn, a w pierwszem półroczu 1923 r. 88 tysięcy tonn. Prawie dziewięć dziesiątych węgla brunatnego wydobywa się w województwie kieleckiem.

Obecna produkcja koksu przewyższa cyfry przedwojenne. W 1913 r. wyprażono 1.146 tysięcy tonn koksu, a w 1922 r. 1329 tysięcy tonn. W pierwszej połowie 1923 r. wytwórczość koksowni była prawie ta sama, co w drugiej części 1922 r. (677 tysięcy tonn). Stosunek liczb indeksowanych z półrocza 1913 r. i pierwszej połowy 1923 r. przedstawia się jak 100 : 118.1.

Natomiast produkcja brykietów zmniejszyła się: w 1913 r. 320 tysięcy tonn, w 1922 r. 198 tysięcy tonn. W pierwszej połowie 1923 r. wyprodukowaliśmy 137 tysięcy tonn brykietów (liczba indeksowa w stosunku do 1913 r. — 85.6).

Produkcja ropy naftowej stale się zmniejsza. W 1909 r. wynosiła ona 2.1 miljona tonn, w 1913 r. maleje do 1113 tysięcy tonn. Po wojnie produkcja ropy również zmniejsza się. W 1922 r. wydobyto 713 tysięcy tonn, w pierwszem półroczu 1923 r. — 359 tysięcy tonn. Liczba indeksowa w pierwszem półroczu 1922 r. wynosi 61.5, w drugiem 66.5, a w pierwszem 1923 r. — 644.

Znaczny postęp widzimy w dziedzinie użytkowania gazu ziemnego. Przed wojną masy gazu o miljonowej wartości (oczywiście miljony koron złotych) ulatniały się w powietrze. Obecnie w r. 1922 zużyto 402 miljony metrów sześciennych gazu, a w pierwszej połowie 1923 r. 193.043 tysięcy metrów sześciennych.

Wosku ziemnego wydobyto mniej, niż przed wojną. Gdy w ciągu półrocza 1913 r. wydobyto 676 tysięcy tonn, to w pierwszem półroczu 1923 roku zaledwie 319 tysięcy tonn (47.2 prc.).

Soli kamiennej i warzonki wydobyto w 1913 r. 188.690 tonn, w 1922 r. 294.403 tonn, a w pierwszej połowie 1923 r. 162.185 tysięcy tonn. Liczby indeksowe wytwórczości są następujące: w pierwszej połowie 1922 r. 110.9, w drugiej 220.2, w pierwszej 1923 r. 171.9. Widzimy tu więc znaczne zwiększenie wytwórczości w okresie powojennym. Największa produkcja była w drugiej połowie 1922 r. Większy jeszcze rozkwit kopalnictwa soli widzimy w województwie poznańskiem. Tu w pierwszej połowie 1923 r. wydobyto 53.936 tonn soli (liczba indeksowa produkcji w stosunku do 1913 r. — 341.6).

Największy jednak rozwój w górnictwie zaznaczył się w kopalnictwie soli potasowych. W roku 1913 wydobyto 2344 tonn kainitu. Po wojnie obok wzmożonej produkcji kainitu zaczęto wydobywać na większą skalę sylwit. Ogółem w 1922 r. wydobyto 46.083 tonn soli potasowych — czyli prawie 20 razy więcej, niż 1913 r. (liczba indeksowa 1916). W 1923 r., w pierwszem półroczu, wydobyto 28.753 tonn soli potasowych to jest blisko 25 razy więcej, niż przed wojną (liczba indeksowa 2439). Czwartą część produkcji stanowi kainit, resztę sylwit.

Z rynku chemikalji

SPRAWOZDANIE HANDLOWE.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w cenach chemikalji i drogów były mało znaczące. Pomiędzy drogami surowymi daje się odczuć brak Kartageny Ipecacuanha i wobec tego cena jej jest tylko nominalna. Pieprz zwraca na siebie uwagę — głównie spekulantów i ceny jego — tak za czarny Singapore — jak i za biały Muntok, są mocniejsze. Imbir jest stały i nawet japoński poszedł znacznie w górę — Cochiński można mieć po poprzedniej cenie. Szelak jest mocniejszy, zwłaszcza z późniejszą dostawą. Menthol jest przystępniejszy na miejscu, jednakże droższy przy ładunkach styczeń—marzec. Japoński olej miętowy odmentolizowany jest mocniejszy i bardzo poszukiwany. Japońska kamfora jest prawie całkiem nieczynną.

Rupja indyjska okazała ostatnimi czasy znaczną zwyżkę, wskutek czego produkty indyjskie poszły o około 9 prc w górę. W następstwie tej zwyżki, destylatorzy olejku sandałowego z Mysore cofnęli wszystkie kontrakty na późniejszą dostawę.

Co się tyczy chemikalji przemysłowych, nie robiono żadnych większych interesów w czasie Świąt. Niektóre produkty smoły pogazowej są tańsze, a mianowicie: maź, kwas karbolowy w kryształkach, naftalina i toluol. Alkohol metylowy jest również tańszy.

Chemikalja farmaceutyczne nie wykazują żadnej zmiany.

Kamfora (oczyszczona) japońska jest nieożywiona.

Cascara Sagrada — jest w dalszym ciągu mocna.

Olej rycynowy. — Niektórzy z francuskich producentów nie są w stanie przyjąć dalszych zamówień w chwili obecnej.

Goździki zanzibarskie — spokojne.

Imbir japoński — jest bardzo mocny i droższy.

Ipecacuanha Cartagena — zdaje się być nie do osiągnięcia tak z pierwszej, jak i z drugiej ręki, przyczem jest bardzo poszukiwana.

Magnezja — zapotrzebowanie jest duże i stałe.

Rtęć — pozostała zupełnie nieożywiona pod koniec roku.

Opium. Z Turcji nadeszło następujące sprawozdanie:

Konstantynopol. 25 grudnia. 1923. W czasie od 11 grudnia po dzień dzisiejszy nadeszły następujące przesyłki: opium handlowego 1358 skrzyń, łagodnego 88 skrzyń i Malatia 85 skrzyń. Z powodu Świąt i końca roku, rynek jest b. spokojny, gdyż zakupy dla Europy odpadły. Spodziewają się, że Niemcy przystąpią do konwencji genewskiej, dotyczącej narkotyków. Wiemy z pewnego źródła, że Japonja ma zamiar zakupić 400-500 skrzyń, które już mają być załadowane w pierwszych dwu miesiącach 1924 roku. Jeśli ta wiadomość zostanie potwierdzoną, zniżka ceny zatrzyma się z pewnością i otrzymamy ceny znacznie wyższe, niżeliśmy się spodziewali.

Pieprz - jest mocniejszy.

Szafran — Importerzy donoszą, że trudno jest obecnie kupować w Hiszpanji.

Wanilja. Importerzy przewidują nową zwyżkę cen w najbliższych 4 miesiącach.

Wosk — (japoński) jest spokojny.

POLSKIE MONETY KRUSZCOWE. Modele kruszcowych monet złotowych są już wszystkie gotowe, z wyjątkiem tych, które mają być bite w złocie.

Modele te wykonała medaljarnia głównego urzędu probierczego z odlewów gipsowych oryginalnych prac artystów rzeźbiarzy. Dla monet bronzowych (1, 2, 5 i 10 groszy) i niklowych 20 i 50 groszy) przyjęto wzory, opracowane przez prof. Szkoły Sztuk Pięknych Jastrzębowskiego, dla monet srebrnych (1, 2, 5 złotych) wzory prof. Szt. Piękn. Brajera.

Rysunki monet niklowych przedstawiają po jednej stronie odpowiednie liczby i napisy: „grosz, grosze, groszy", po drugiej — stylizowane, utrzymane jednak w tonie poważnym godło państwowe z napisem dokoła: „Rzeczpospolita polska 1923".

Rysunki monet niklowych przedstawiają po jednej stronie na środku: odpowiednie liczby i napis: „Groszy" otoczone wieńcem z liści dębowych, druga strona jest identyczna z monetami bronzowemi. Rysunki monet niklowych przedstawiają przyklękającego długowłosego rycerza — władykę z zamierzchłych czasów początków państwa polskiego, wznoszącego w górę dwa palce prawej ręki, jak do przysięgi i trzymającego w lewej wielki miecz obosieczny; dokoła napis: „Rzeczpospolita Polska 1923"; po drugiej stronie stylizowany orzeł polski, ale już inny, aniżeli na monetach bronzowych lub niklowych i napisy: „Złoty, dwa złote, lub odpowiednio inne.

Przyszłe monety w walucie złotowej będą mieć wymiary następujące; jeden grosz — średnia 14 i 6 dziesiątych mm, dwa grosze — średnica 17 mm, 5 groszy — 20 mm, 10 groszy — 23 mm, 20 groszy — 20 mm, i 50 groszy — 23 mm.

Monety srebrne i złote będą całkowicie pod względem wymiaru, próby i zawartości kruszcu przyrównane do odpowiednich monet systemu łacińskiej unji monetarnej.

Specyficzną cechą polskiego bilonu zdawkowego będzie określony ciężar monet poszczególnych, które wskutek tego będą mogły w pewnych okolicznościach zastępować odważniki. Mianowicie 1 grosz będzie ważył 1 i pół grama, 2 grosze — 2 gramy, 5 groszy — 3 gramy 10 groszy — 5 gramów, 20 groszy 3 gramy i 50 groszy — 5 gramów.

Frank waloryzacyjny na 13-go stycznia wynosi 1,890.000 Mkp.

BUDOWA FABRYKI SUPERFOSFATÓW WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Walne Zgromadzenie I Małopolskiego Towarzystwa Akcyjnego dla Przemysłu Chemicznego, stojące od kilkudziesięciu lat pod patronatem Polskiego Banku Krajowego uchwaliło w dniu 7 bm. rozbudowę swojej fabryki superfosfatów do rozmiarów europejskich, gdyż do łącznej sprawności 4 do 5 tysięcy wagonów rocznie. W tym celu uchwalono podwyższenie kapitału akcyjnego z 21 miljonów do 3,600 miljonów mkp. Sfinansowanie tej emisji będzie uskutecznione przy finansowej pomocy Polskiego Banku Krajowego, podczas, gdy techniczną stroną rozbudowy zajmie się S. A. „Strem". Towarzystwo Zakładów Chemicznych w Warszawie. W ten sposób Wschodnia Małopolska, zniszczona wojną otrzyma możność intensyfikacji produkcji rolniczej w znacznej mierze. Fabryka ta ma być gotowa w drugiej połowie bieżącego roku.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA W GDAŃSKU. Na posiedzeniu przedstawicieli kupiectwa gdańskiego dokonano założenia nowej gdańsko-polskiej instytucji handlowej pod nazwą **Danzig-Polnischer Handelsdienst.** Nowa instytucja ma na celu wzajemne zbliżenie kupiectwa polskiego i gdańskiego, oraz przyczynienie się do rozwoju stosunków handlowych oraz odgrywać rolę centrali, przyczem przewidywane są filje tej instytucji w środowiskach handlowych polskich, jako równorzędne instytucje. Do D. P. H. D. zgłosiło swój akces szereg związków gospodarczych. „Danziger Zeitung", zamieszczając wiadomość o nowej placówce polskiej w Gdańsku, wyraża szczere zadowolenie, iż noworoczne życzenia zastępcy generalnego komisarza dra Morawskiego, który życzył, aby w Wolnem Mieście zapanowała zasada „więcej ekonomji, mniej polityki" — weszła wczoraj w życie. „Danziger Zeitung" uważa, że życzenie to powinno być zmodyfikowane w słowach „tylko ekonomja — żadnej polityki". Nowy Rok — pisze dziennik — przyniósł życiu gospodarczemu Gdańska ważną zmianę, a mianowicie podstawę do wspólnej pracy między kupiectwem polskiem i Gdańska.

Ceny ziemiopłodów

Kraków, 11 stycznia 1924. W tys. Mkp. za 100 kg.: Pszenica 36.000—38.000, żyto 22.000, owies 20.000, jęczmień zwycz. do 22.000, brow. do 25.000, otreby pszenne 15.500—16.000, żytnie do 14.000, siekanka 37.500, grysik pszenny 85.000, fasola 35.000. Za 1 kg: mąka pszenna 700—750—780, żytnia 70 prc. 413—415, mąka żytnia loco Poznań 440. — Ceny podane maja charakter informacyjny. Tendencja na zboża i mąkę utrzymana, ogólna sytuacja niewyjaśniona z powodu pewnej stabilizacji dolara, dowóz zwiększony jedynie dla fasoli, tendencja silniejsza z powodu większych zakupów dla wojska.

Lwów, 11 stycznia 1924. W tysiącach Mkp.: Pszenica kraj. 31.000—32.500, żyto małopolskie 18.700—19.500, jęczmień brow. 16.500—17.000, owies małopolski 16.500—17.000. Wszystkie ceny szacunkowe, z powodu braku podaży zupełny zastój w tranzakcjach, tendencja utrzymana, obroty słabe.

Poznań, 11 stycznia 1924. W tys. Mkp.: Żyto 18.000—20.000, pszenica 27.000—30.000, jęczmień brow. 18.500—20.500, zwyczajny 17.000, owies 18.000—20.000, mąka żytnia 33.000—36.000, pszenna 50.000—55.000, ospa żytnia 13.000, pszenna 15.000, groch polny 28.000—33.000, Victoria 45.000 do 55.000, serdela 18.000—20.000, wyka 20.000—23.000. Popyt zmniejszony, usposobienie wyczekujące i spokojne.

Warszawa, 11 stycznia 1924. Za 100 kg netto w tysiącach Mkp.. franko st. załadowania: żyto kongresowe 19.000, jęczmień browarniany 21.000, owies kongresowy jednolity 20.000, mąka żytnia 70 prc. poznańska 40.000, franco Warszawa, owies kongresowy jednolity 20.750, kuchy rzepakowe 23.500, otręby żytnie 12.500. — Tendencja chwiejna, w dalszym ciągu brak dowozu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Z SEJMU.

W miejsce zmarłego posła Kryńskiego wchodzi z listy Nr 8 Konrad Kotkowski z Puław.

POWRÓT POSŁA AUSTRJACKIEGO.

Powrócił z urlopu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny austrjacki w Warszawie, Mikołaj Post i objął urzędowanie.

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od poniedziałku 7 stycznia do piątku 11 stycznia

AKCJE	Tranzakcje w tysiącach marek 7/I	11/I
P. T. H. I—V em.	1350—1500	2300—2600
„Impex"	155—180	185—275
„Pharma" (B. Jawornicki)	2800—3100	2700—3000
Bracia Rolniccy I em.	550	850—900
Zieleniewski I—IV em.	50000—51000	61000—64500
Warsz Parowozy I—II em.	2550—3000	3200—2800
H. Cegielski, Poznań I—IX	4800—5500	6200—4750
„Trzebinia" I—VI em.	3600—4000	4900—4400
„Pocisk"	3100	3800—3900
Górka	63000—65000	78000—80000
Siersza	28500—31000	36000—35000
Topega	9700—11750	16000—16700
Polska Nafta	1500—1750	2650—2700

AKCJE	Tranzakcje w tysiącach marek 7/I	11/I
Strug	6500—7000	8500—8000
Porcelana Ćmielów	6700—7000	9000—8500
Fabr. cukru w Chodorowie	18000—19000	34000—30000
Elektr. Siersza I—IV em.	1000—2250	2400—2200
S. W. Niemojowski	3800—4000	4600—4800
Bank Przemysłowy I-VIII	1850—2250	2800—3100
Bank Małopolski	2850	3300
Ziemski Bank Kredyt.	850—900	1800—2000
Powszechny Bank Kredyt.	650	650
Bank Związ. Spółek Zarob.	17000	28000
A. Piasecki	5500	5400—5500
„Agrochemja"	2500—3000	4200—4400
„Teropol"	450	500—550

Kraków, 12 stycznia. — Pierwsza połowa minionego tygodnia giełdowego stała pod znakiem panicznej haussy dolara, zapoczątkowanej jeszcze z końcem poprzedniego tygodnia. Dolar w transakcjach na giełdzie oficjalnej osiągnął we środę rekordowy kurs 11,800.000 a w obrotach prywatnych przekroczył granice 12 miljonów. Dopiero we czwartek nastąpiła reakcja i dolar a w ślad za nim wszystkie wysokocenne waluty spadły o mniej-więcej 15 prc. — Przyczyną spadku kursu walut była wydatna interwencja PKKP., którą od połowy tygodnia zaspakaja wszystkie zgłoszenia na przydział dewiz. Minister finansów — jak to już wczoraj na tem miejscu zaznaczyliśmy — dopiero pod naciskiem opinji komisji finansowej senatu zdecydował się na zarządzenie interwencji. Efektem biernego przypatrywania się wydarzeń na giełdzie pieniężnej było zdeprecyonowanie marki o blisko 80 prc. Jest to smutnem świadectwem faktu, że odpowiednie czynniki ministerstwa finansów nie potrafiły opanować mechanizmu walutowego. Jeżeli co do samej zasady interwencji, mogą być podzielone zdania, to nie potrzeba podkreślać, że stabilizacja na giełdzie pieniężnej jest condito sine qua non normalnego rozwoju stosunków finansowych i gospodarczych, zwłaszcza w obecnym rozstrzygającym okresie waloryzacji i że dla jej zapewnienia wskazaną byłaby celowa a przedewszystkiem jednolita interwencja.

Zniżka walut spowodowaną była również w dużej mierze rzuceniem na targ większych ilości dolarów przez przemysł łódzki, który z powodu przyznania robotnikom w przemyśle tekstylnym podwyżki 62 prc. zmuszony był zaopatrzyć się w olbrzymie kwoty w polskich markach.

Na rynku efektów tendencja była jednolitą. Haussa i baissa przesuwały się jak w kalejdoskopie. Przez jeden dzień, a mianowicie we środę spekulacja a la hausse święciła orgie i kursa poszczególnych akcyj osiągnęły rekordową wysokość. Ostateczny bilans tygodniowy giełdy efektów przedstawia się na ogół korzystnie i rzut oka na powyższą tabelę udowodni, że prócz Cegielskiego, którego kurs nieco się cofnął, wszystkie efekty podrożały przeciętnie o 20 do 80 prc. Najwybitniejszą zwyżkę osiągnęły walory metalurgiczne, bankowe i cukrowniane. Nie ulega wątpliwości, że mocna tendencja dla efektów utrzyma się w dalszym ciągu i że podobnie, jak we wszystkich krajach, które przechodziły proces sanacyjny, nastąpi również na giełdzie efektów odpowiednie przewartościowanie walorów, z których bardzo wiele dotąd jeszcze reprezentuje w złocie śmiesznie niskie ceny. To przewartościowanie musi nastąpić jako objaw wtórny waloryzacji, a jaskółką jego są praktykowane już obecnie nowe emisje akcyj w złotych polskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12 stycznia. (Cyfry w tysiącach):
Bank dla Han. i Przem. 1—7 em. 3.700—3.600 do 3.900.
Bank Kredytowy 3.000—2.500—3.000.
Bank Przem. W Warsz. 4.500—4.600.
Bank Polski Handlowy w Poznaniu 9—9.500.
Bank Polski przem. we Lwowie 2.500—2.900.
Bank Zachodni 8.000.
Bank Pow. Kredyt. we Lwowie 600—500—525.
Bank Zw. Sp. Zar. w Pozn. 25—26—24.500.
Kijewski i Scholtze 18—17.250—17.500.
Cukrownia Chodorów 34—28—32.250.
Cukrownia Czersk 4—3.400—3.700.
Warsz. Tow. F. Cukru 21.750—19—21.000.
H. Cegielski w Poznaniu 3450—4200—4100.
Lilpop, Rau i S-ka 3.500—4.200—3.960.
Modrzejewskie zakł. 27—29.250—28.000, dr. 34.000.
Norblin, Br. Buch i W. I. 5.100—4.900, II. 5.400 do —5.200, dr. 7.374.
Ostrowieckie zakł. 48.500—50,500—50,000.
Rohn, Zieliński i Ska 2,350—2.500.
Parowozy 3.300—2.800—2.900.
Warszawskie Tow. kop. Węgla I. 22.500—24.500—24.000—25.000, II. 25—24.500, III. 27.000, IV 28 do 27.500.
Spiess 4800—5000—4950.
Starachowice 18500—21000.
„Trzebinia" 3300.
Ursus 5.500—5.000—5.400 III — 5.000.
Zieleniewski 65—68—66000.
Żyrardów 1,1500—1,275—1,200.000.
Borkowski 3800—3500—3800.
Warsz. Tow. Transp. i Żegl. 850— VII. 825—800—825.
Ćmielów 8250.
Elektryczność 8—770—8050.
Spirytus II 13.500 III 14—14.250 dr. 15.500.
Polska Nafta 2600—2525—2650.
Bracia Nobel 7800—7500.
Siła i Światło 2850—2550—2700.
Eksp. Soli Potasowych 32—30—31000.
Kabel. 3900—4000.
Marenin 1900.
Rylscy 425—475—435.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 12 stycznia. Nowy-Jork 9,950,000, Londyn 42,500.000—41,800.000. Paryż 475.000. Wiedeń 139 136. Praga 287.500. — Włochy 483,000. Belgja 426.000. Szwajcarja 1,726.000. Holandja 3,745.000.

Złoty frank 1,873 000, bony złote 1,600.000—1,550.000—1,600.000, miljonówka 250.000—275.000—250.000.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

—o—

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 12 stycznia. **Otwarcie giełdy: Nowy Jork $5.76\frac{1}{2}$. Londyn $24.62\frac{1}{2}$. Paryż 27.57. Wiedeń 81. Praga $16.77\frac{1}{2}$. Włochy $25.12\frac{1}{2}$. Belgja $24.65\frac{1}{2}$. Budapeszt $207\frac{1}{2}$, Sofja 410. Holandja $216\frac{3}{4}$. Bukareszt 2.90. Berlin 1.35. Belgrad $6.42\frac{1}{2}$,**

Giełdy pieniężne

Gdańsk, 11 stycznia. Giełda pieniężna. Dewizy. Warszawa 5.563—0.567, marka polska 0.598—0.602 Dolar amer. 5,8504—5,8596. Nowy York 5,8304 do 5,8596. Paryż 27.93—28.07. 100 biljonów marek niemieckich 130.67—131.33. 100 marek rentowych 137,655—138.145. Londyn 25—25. Berlin (100 biljonów) 132,66—133,34.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Feliks Jabłoński. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.